Nr. 207. Lwów, Piątek dnia 27. Lipca 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.			
Dziś: Natalji p.	Kyryka.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 4 g 26 m.
Jutro: Inocentego pap.	Aftynohena jep.			Zachód „ o 8 g. 48 m.
Pojutrze: Marty p.	Maryny.			Barometr 759. Pogoda.

Handel Mazurami.

Dzisiejszy telegram krakowski świadczy, jak dalece lud nasz w zachodniej części kraju służy za przedmiot handlu — pozaoceanowego. Ale podobny handel odbywa się także w innych kierunkach.

Corocznie zwracamy się z nawoływaniem do władz i opinji publicznej w Galicji, pisze *Gazeta Polska* czerniowiecka, aby lud polski w zachodnich powiatach powstrzymywały od wędrówki do Rumunji i na Besarabię za zarobkiem, zamiast bowiem chleba i korzyści, ludzi tych czeka zawsze wyzyskiwanie ze strony niesumiennych ajentów i nędza najokropniejsza.

Niestety, przestroga ta widocznie nie skutkuje, gdyż każdego lata gromady Mazurów przeciągają przez nasze miasto, aby tutaj oddać się w ręce ajentów, którzy ich łowią w swe sieci i wyprawiają za granicę. W ostatnich dwu latach zmniejszyły się wprawdzie wędrówki do Rumunji, natomiast jednak wzmógł się popyt z Bessarabji i południowej Rosji, dokąd też ajenci czerniowieccy masami wysyłają lud galicyjski.

Trzeba jednak wiedzieć, że ajentom tym nie chodzi o nic więcej, jak o zdobycie faktornego i odstawienie robotników na zamówione miejsce; co się później stanie z tymi ludźmi, żaden z nich oczywiście o to się nie troszczy, jakkolwiek z góry wie, że łatwowiernych wieśniaków czeka jak najgorsza przyszłość. Proceder transportu jest następujący. Jako najpopularniejsza firma handlu Mazurami, znanem jest w Czerniowcach nazwisko faktora Jana Kieslera, Jakóba Koka i innych kompanjonów. Gi zajmują się wyłącznie kontraktowaniem Mazurów do Bessarabji, co — jak nas zapewniono — przynosi im wcale piękny, bo do 10.000 złr. rocznie sięgający dochód. Umówiwszy się z poszukującymi robotników właścicielami dóbr w Rosji i wziąwszy już od nich faktorne od każdej „sztuki“, znęcają oni do Czerniowiec odpowiednią ilość ludzi z zachodniej Galicji i spisują z nimi kontrakty w imieniu przyszłych pracodawców na wymagany przeciąg czasu. Każdy z zakontraktowanych robotników musi także ze swej strony zapłacić faktorne, a wynosi ono 5 rubli od osoby i bywa ściąganem w ten sposób, że faktor potrąca je od razu z umówionego zadatku.

Po załatwieniu tych formalności rozchodzi się jeszcze o paszport do Rosji. Żaden z przybyłych Mazurów paszportu takiego, ani w ogóle żadnych dokumentów z sobą nie przynosi, a większa ich część, z powodu obowiązków wojskowych, nie mogłaby nawet na czas dłuższy wydalać się poza granice monarchji. Faktor jednak bierze na siebie usunięcie tych przeszkód. Wyrabia on u władz czerniowieckich dla każdego z robotników 30-dniową przepustką i transport załatwiony.

Atoli przepustka taka upoważnia właściciela do pobytu w Rosji tylko w obrębie 18 wiorst od granicy i oczywiście nie dłużej, jak przez czas wyżej oznaczony. O tem jednak wieśniak zgoła nic nie wie i w dobrej wierze udaje się na miejsce swego zarobku, położone często o kilkaset wiorst poza kordonem i przybywa tam, co najmniej przez kilka miesięcy, często przez rok cały.

Przed kilkunastu dniami jeden ze znajomych naszych bawiąc na rosyjskiej komorze w Nowosielicy miał sposobność być świadkiem powrotu Mazurów galicyjskich z takiej wycieczki do Rosji. Przybyło ich do 80 ludzi; jedni powracali z Mendyku, położonego od granicy o 150 wiorst, drudzy ze Stolniczen, a inni z Chocimia, gdzie przebyli po kilka i kilkanaście miesięcy. Przy rewizji granicznej okazało się, że wszyscy mieli tylko 30 dniowe przepustki, oczywiście dawno już nieważne, a że przytem przekroczyli i przepis co do terytorjalnego pobytu w pasie granicznym, przeto naczelnik komory za przekroczenie ustawy paszportowej skazał każdego na karę 10 rubli. Okazało się jednak, iż żaden z tych nędzarzy wygłodniałych i półnagich, nie miał przy sobie nawet połowy takiej kwoty. Zamknięto ich zatem do ciasnego aresztu, w którym nawet usiąść nie mogli i stać musieli przyciśnięci jeden do drugiego, jak śledzie w beczce. Tak o głodzie i wśród znanego znęcania się żołdaków granicznych, przebyli przez 48 godzin, poczem zniżono im karę na 3 ruble każdemu i ściągnąwszy ją, wyekspedjowano ich na stronę bukowińską. Owe zabrane na granicy 3 ruble dla przeważnej ich części stanowiły cały majątek.

Niesumienny ten handel, jaki robotnikami prowadzą czerniowieccy faktorzy, zmniejszyłby się o wiele, gdyby galicyjskim Mazurom nie wydawano tutaj kart 30-dniowych, lecz zmuszono ich do zaopatrzenia się w formalny paszport z właściwego starostwa.

Projekt wykupna propinacji.

Tajemniczość pewna, jaką otaczano dotychczas rządowy projekt wykupna propinacji, została już uchyloną. *Czas* otrzymał z urzędowego widocznie źródła dokładne bardzo streszczenie projektu. Ze względu na ważność sprawy, która tyle i tak różnorodnych dotyka interesów, podajemy w całości według *Czasu* treść projektu tego.

Projekt ten, uchylając niektóre postanowienia ustawy krajowej z r. 1875 o zniesieniu prawa propinacji, stanowi, iż propinacyjne prawo wyszynku i sprzedaży napojów pozostaje w całej swej wyłączności i rozciągłości przy uprawnionych jeszcze do r. 1890. Po upływie tego terminu przechodzi to prawo na kraj, a względnie na krajowy fundusz propinacyjny i pozostanie w zarządzie Wydziału krajowego, jako dyrekcji tego funduszu do końca r. 1910. Z końcem zaś r. 1910 ustaje to prawo w zupełności raz na zawsze.

Właściciele prawa propinacji otrzymają za odjęcie im, a względnie zniesienie tego prawa wynagrodzenie, które im wypłacane będzie w gotówce przez dyrekcję funduszu propinacyjnego zaraz po otrzymaniu sądowego przekazu. (Dla wyjaśnienia zamieszczamy §. 27 ustawy propinacyjnej: Każdy do wynagrodzenia uprawniony może żądać u sądu hipotecznego, ażeby prawo do wynagrodzenia uwidocznione w księgach hipotecznych, zostało oddzielone od ciała hipotecznego. To oddzielenie ma ten skutek, że później nabyte prawa rzeczowe nie będą uwzględnione przy rozprawie o przekazanie kapitału wynagrodzenia. Po uskutecznionem oddzieleniu może uprawniony wyjednać sobie u sądu realnego przekazanie kapitału wynagrodzenia. Za takim przekazem wypłaci Wydział krajowy kapitał do rąk uprawnionego).

W tym celu upoważniony jest Wydział krajowy, jako dyrekcja funduszu propinacyjnego, zaciągnąć imieniem tego funduszu pożyczkę i wystawić na pokrycie tejże obligacje w takiej sumie, jaka z dochodów funduszu propinacyjnego poniżej wyliczonych, a w przeciągu lat 20 począwszy od 1. stycznia 1891 r. umorzoną być może.

Otrzymana z tej pożyczki gotówka rozdzieloną będzie pomiędzy uprawnionych właścicieli propinacji w stosunku wymierzonego prawomocnemi orzeczeniami krajowej komisji propinacyjnej czystego dochodu z prawa propinacji, który każdy z nich posiadał. Przy wypłacie wynagrodzenia mają być zachowane przepisy §§. 26, 27, 28 ustawy krajowej z 30. grudnia 1875 z tą odmianą, że wspomniany tamże przekaz sądowy na bezpośrednią wypłatę kapitału wynagrodzenia do rąk właściciela prawa propinacji ma być przedłożony Wydziałowi krajowemu najdalej do dnia objęcia przez niego prawa propinacji.

Obligacje opatrzone będą w kupony, płatne z końcem każdego półrocza; amortyzacja ich zaś nastąpi w ciągu lat 20 stosownie do planu amortyzacyjnego w drodze losowania, które ma się odbywać 2 razy do roku, tj. przy końcu czerwca i grudnia. Wypłata wylosowanych obligacyj nastąpi z końcem następnego półrocza.

Za należytą wypłatę procentów i umorzenie obligacyj w przepisanym terminie odpowiada w pierwszym rzędzie fundusz propinacyjny, który w tym celu pobierać będzie następujące dochody:

a) dochód osiągnięty przez wykonywanie prawa propinacji w zarządzie dyrekcji funduszu propinacyjnego;

b) dochody ustanowione w §. 20 do 23, dalej 31 do 35 ustawy krajowej z 30 grudnia 1875, tj. z opłat rocznych od szynkarzy, opłat od zakładania gorzelń, browarów i miodosytni, wreszcie z kar pieniężnych, nakładanych za przestępstwa w sprawach propinacyjnych;

c) udział w subwencji ze skarbu państwa, przyzwolonej ustawą państwową z 20. czerwca br. z wyłączeniem części, przypadającej na miasta posiadające wyłączne prawo propinacji w obrębie swej gminy.

Z funduszu prop., uzbieranego na mocy ustawy krajowej z 30. grudnia 1875 r., jakoteż z dochodów płynących w myśl niniejszej ustawy (powyżej ad b) i c) aż do końca r. 1890 utworzony będzie fundusz rezerwowy, którego przeznaczeniem jest:

a) ponosić koszta administracji funduszu propinacyjnego;

b) przyczyniać się do każdoczesnej raty amortyzacyjnej taką kwotą, jaka wyniknie z podziału każdoczesnego stanu jego majątku przez liczbę oznaczającą resztę rat amortyzacyjnych;

c) pokrywać nadto niedobór funduszu przeznaczonego co pół roku na spłatę procentów i wylosowanych obligacyj, o ileby ten niedobór nie był pokryty dochodami funduszu propinacyjnego, wyszczególnionemi powyżej pod a, b, c.

Rezerwa ta ma być osobno administrowaną i wpływają do niej jej własne dochody i ewentualne nadwyżki funduszu propinacyjnego, niepotrzebne na spłacenie procentów i wylosowanych obligacyj.

Za należyte dopełnienie obowiązków funduszu propinacyjnego w obec posiadaczy jego obligacyj, odpowiada w drugim rzędzie fundusz krajowy, któremu natomiast zastrzega się prawo do nadwyżki dochodów funduszu propinacyjnego, któraby z końcem roku ostatniego okresu amortyzacyjnego pozostała, a nie była potrzebną na spłatę niepodniesionych jeszcze należytości posiadaczy obligacyj funduszu propinacyjnego.

EMIL KUŹNICKI

Oświęcim dworzec (w Galicji)

poleca

swoje wyroby z **tektury dachowej i asfaltu**

własnej produkcji.

Podejmuje pod kilkoletnią gwarancją wykonanie **dachów z tektury dachowej i cementu drzewnego** według najnowszej metody.

Asfaltowania, jakoteż w ten zakres wchodzące roboty wykonywa rzetelnie i po umiarkowanych cenach.

Prospekty, cenniki i wzory są każdemu do dyspozycji.

Dzielni ajenci znajdą umieszczenie!

Spółka tkacka w Krośnie.

Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki płócień, weby, bielizny stołowej, dymek, drelichów, chustek, firanek, storów do okien, materyj bawełnianych na ubiory męzkie i damskie z doborowej przędzy lnianej i konopnej — przez warstat naukowy tkacki wykonywane, przez Wydział krajowy założony. — Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki poszczególne na żądanie opłatnie.

Dyrekcja.

J. & S. KESSLER w Bernie

ulica Ferdynanda nr. 7 kl. posyła za pobraniem:

Koszule męskie białe i kolorowe Ia zł. 1·80, IIa złr. 1·20.

Koszule dla robotników z dobrego oxfortu trzy sztuki złr. 2.

Kalesony męskie z barchanu lub płótna trzy pary Ia złr. 2 ct. 50, IIa złr. 1·80.

Czapki sukienne dla mężczyzn i chłopców 6 sztuk złr. 1·20.

Szkarpetki męzkie białe i kolorowe sześć par złr. 1·10.

Szkarpetki do potu z jedwabiu finish 12 par złr. 1·20.

Pledy podróżne 3·50 metr. długie 1·60 mtr. szerokie po złr. 4·50.

Materje na suknie męskie modne 3·10 metrów Ia złr. 5·50, II złr. 3·75.

Materje na paltoty letnie wyborowe, najmod. kolory, 2·10 metr. złr. 6·—

Normalne koszule i kalesony z czystej wełny syst. Jägera po złr. 3·50.

Normalna bielizna refor. (od potu) 1 koszula lub 1 kalesony złr. 2·—

Bielizna gumowa 2 pary maszet. 2 stojące 2 wykł. kołnierzyki złr. 2·50.

Materje letnie (kamgar.) na ubrania męskie najnow. desenie 6·5 metr. złr. 3·—

Koszule damskie z szyfonu haftowane trzy sztuki złr. 2·50.

Koszule damskie z mocnego płótna haczkowane 6 sztuk złr. 3·25.

Gorsety nocne z szyfonu bogato ubrane 3 sztuki złr. 1·80.

Spodnice z płótna surow., szyfonu i rouge 3 sztuk złr. 3·—

Fartuszki damskie z oxfortu, kretonu lub płótna 6 sztuk złr. 1·60.

Pończochy damskie robione białe lub kolorowe 6 par złr. 1·50.

Pończochy damskie (od potu) z jedwabiu finish 6 par złr. 1·20.

Chusteczki na głowę z mohair, wszelkie kolory 3 sztuki złr. 1·20.

Chustki na głowę (foil) piękne desenie sześć sztuk złr. 1·20.

Letne kaftaniki Jersey z wełny wszelkie kolory 1 sztuka gładkie złr. 2·50, z haftem złr. 4·00.

Chusteczki z brzeg. kol. 1 tuzin dla panów zł. 1·20, dla dam zł. 1.

Wzory gratis i franco.

W. Krzysztofowicz

Kraków, linja A-B, 37,

Pierwszy fabryczny skład

Farb i Materyałów

poleca

Farby olejne zupełnie do użytku gotowe, do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby cementowe do fasad w 36 odcieniach.

Lakiery angielskie i krajowe do drzewa, skór i żelaza.

Oliwy i oleje do maszyn

Tłuszcze i smarowidło do osi,

Bleiweis, Minia, Borax.

Calofonja, Tektury, Kłaki, Łój itp.

Do robót artystycznych farby olejne, akwarelowe, pendzle, firnisy, olejki, werniksy, stalugi, płótna, malarskie i t. p.

Preparaty Franciszka Kwizdy po cenach najniższych

Srodki desinfekcyjne jako to: kwas karbolowy, siarczan żelaza, chlorkalk i t. p.

Wyłączny skład dla Galicji „Carbolineum Avenarius a" jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia przez wilgocie i działania zmienego powietrza.

Linoleum chodniki, zasłanki pod umywalnie, łóżka, biórka również do usłania całych posadzek.

Maty kokosowe i manilla.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezzwłocznie.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca **Welwety w prążki, również i korty płócienne w prążki, jedyny materjał do jazdy konnej, przewyższający co do trwałości wszystkie inne materje i to po cenach bardzo nizkich.**

SKŁAD GŁÓWNY

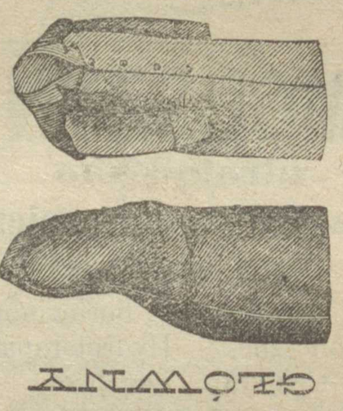

Płaszczy gumowych

MĘZKIE

Czarne z najlepszej materji żaglowej po złr. 10, 11, 12 i wyżej.

Liberyjne białe, żółte od złr. 14 do złr. 20.

Wojskowe z egalizacją lub bez od zł. 11 do 35.

Wełniane angielskie napuszczane kauczukiem od złr. 25 do 50.

DAMSKIE

Fasony Rotonde, Havelock, Nevport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od zł. 6 do 50, również wykonują się podług miary,

KAPUZY z kołnierzem od złr. 1.50 do 3.

KAMASZE GUMOWE od złr. 2 do 4.

PÓŁBUCIKI z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od złr. 3.50 do 6.

poleca

Magazyn wyrobów gumowych

R. Krimmera

Lwów, Hotel Francuski.

W Niedzielę dnia 29. Lipca 1888.

odbędzie się o godzinie 3. po południu

w sali Ratuszowej

PÓŁROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

Towarzyszy krawieckich i kuśnierskich.

Na porządku dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie przełożeństwa Kasy chorych z czynności i rachunków półrocznych.
3) Sprawozdanie Wydziału zgromadzeń z czynności i rachunków.
4) Wnioski Wydziału.
5) Wnioski członków.

Lwów dnia 24 lipca 1888.

Franciszek Wojtoń, przełożony kasy chorych.

Jan Kotysiewicz, przewodniczący Zgrom. Towarz.

Wagi decymalne

o sile kilogramów	100,	150,	200,	250,	300,	400,	500.
po złr.	13,	16,	19,	21·50,	24,	28,	33.

Miary do zboża

	1/4,	1/2,	1 hektolitr
drewniane po złr.	2·50,	5,	6·75.
żelazne po złr.	3·—.	7,	11·—.

poleca

ANTONI HALSKI

HANDEL ŻELAZNY

we Lwowie, plac Marjacki liczba 9.

Grösste Gewinnstchance!

Gewinnreichste Combination!

15 Ziehungen in einem Jahre

die nächsten schon

am	1. August	1 Haupttreffer	15.000	Lire Gold.
am	14. August	1 Haupttreffer	100.000	Francs in Gold.
am	2. November	1 Haupttreffer	60.000	Gulden öst. W.
am	2. November	1 Haupttreffer	10.000	Gulden öst. W.

Die grösste Gewinstchance bietet die nachstehende von uns arrang. Losgruppe:

Ein italien. Kreuzlos	Ein 30/0 100 Frc. Serbenlos	Ein Dombau-Los	Ein ungar. Kreuzlos
Haupttreffer in den nächsten Ziehungen:			
Am 1. August Lire 15.000 Gold.	Am 14. August Frcs. 100.000 Gold.	Am 2. November Guld. 50.000 ö.W.	Am 2. November Guld. 10.000 ö.W.
Am 2. November Lire 100.000 Gold.	Am 14. November Frcs. 100.000 Gld.	Am 1. März Guld. 20.000 ö.W.	Am 1. März Gulden 25.000 ö.W.
Am 1. Februar Lire 50.000 Gold.	Am 14. Jänner Frcs. 100.000 Gold.	Am 1. September Guld. 15.000 ö.W.	Am 1. Juli Guld. 15.000 ö.W.
Am 1. Mai Lire 15.000 Gold.	Am 14. März Frcs. 100.000 Gold.		
	Am 1. Juni Frcs. 100.000 Gold.		

Jedes Los muss gewinnen. Ein Los kann zwei Treffer machen.

Wir erlassen diese vier vorzüglichen Lose gegen Cassa coulant nach Tagescours oder gegen **17 monatliche Raten à fl. 5,** oder gegen **22 monatliche Raten à fl. 4.** Alleiniges Spielrecht nach Erlag der ersten Rate schon zur nächsten Ziehung am

1. AUGUST.

Bei Bestellungen erbitten wir die **erste Rate und 20 kr.** für Rückporto per **Postanweisung.**

Verlosungs-Kalender und Ziehungslisten franco und gratis.

Bank- und Wechslergeschäft

M. J. GUTH & Comp.

Wien, I. Kohlmarkt Nr. 5.

Unbeschränktes Spielrecht!

Gewinnreichste Combination!

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

sosnami a będącego na wakacjach u swego szwagra tamtejszego rządcy. Może się co z tego wykłuje.

Zakopane 23 lipca. *(Tegoroczny sezon)* zapowiada się szczególniej niepomyślnie. Natura i ludzie wzajemnie się do tego przyczyniają. Prawda, że dotychczas była nieosobliwa pogoda, że więcej było dni pochmurnych, zimnych i deszczowych, aniżeli słonecznych, ciepłych i suchych, ale nieprawdą, jest o czem pisały nasze dzienniki, że śnieg spadł bardzo nisko i że w miesiącu lipcu powtórzyła się zima. Podziwienia godną jest niesumienność ludzi, którzy nie będąc widocznie na miejscu i źle przez osoby trzecie powiadomieni, rozsiewają niezgodne z prawdą wieści, przynosząc i Zakopanemu i turystom nieobliczone szkody. Niepojęta dla mnie również jest łatwowierność dzienników, które bez zastrzeżeń podają do publicznej wiadomości wyraźnie bałamutne wieści. Więcej ostrożności wcaleby nie zaszkodziło, owszem pomogło. Obok tego zaszkodził w tym roku Zakopanemu niski kurs rubla, który powstrzymał wielu Warszawiaków od wyjazdu za granicę. Doszło już do tego, że ludzie, którzy po piętnaście i więcej lat z rzędu jeździli do Zakopanego, którzy należą do najzapaleńszych i najdzielniejszych turystów, w tym roku po odbytej konferencji z własną kieszenią przyszli do przekonania, że trzeba się wyrzec Zakopanego i nie przyjechali.

Przewodnikom naszym powydłużały się nosy niemiłosiernie, kogoż bowiem prowadzić będą w góry? Co prawda, to przyczyniają się do tego smutnego stanu i sami górale, którzy popsuci dobremi sezonami wyrobili sobie wygórowane ceny i nie chcą od nich odstąpić. Ceny mieszkań są stosunkowo bardzo wielkie, przytem podaż dość znaczna, a popyt w tym roku mizerny. Czy ich to nauczy rozumu, przesądzać niepodobna. To z jednej strony; z drugiej jednak Zakopane podnosi się widocznie i pobyt w nim jest coraz możliwszy. I tak poczta w tym roku przychodzi i odchodzi dwa razy dziennie, przez co goście większą mają wygodę. W prawdzie telegramy oddają dopiero na drugi dzień, ale jest nadzieja, że na przyszły rok i to się poprawi.

Pan Urban z Krakowa postawił hotel „Jadwinówkę“, który w krótce będzie zupełnie gotowy i na usługę gości po umiarkowanych zapewne cenach oddany. Jest masarz i rzeźnik w jednej osobie pan Kruszyński, jest zagarmistrz i jubiler pan Wieczorek, jest piekarka pani Górska, jest balwierz i fryzjer, są trzy restauracje, w prawdzie drogie i nie wiele warte, ale są, jest wreszcie cukiernik p. Skowroński, słowem wszystkim najpierwszym potrzebom przybyszów mogą zadość uczynić miejscowe zakłady. Restaurator kasynowy p. Józef Sieczka wystawił wyborną i bardzo dobrze, oraz prawdziwie wygodnie urządzoną kąpiel, czem przyniósł gościom wielką przysługę, bo dotychczas trzeba było udawać się po kąpiel koniecznie do Jaszczniówki, odległej o trzy kwandranse drogi pieszej od Zakopanego, albo kąpać się w pierwszym lepszym potoku płytkim do kostek, pod gołem niebem i na ostrych kamieniach. Jeszcze raz powtarzam z naciskiem, że p. Sieczka uczynił gościom wielką przysługę, za co mu się należy publiczne uznanie. Obok tego wszystkiego jest przecież kasyno Towarzystwa Tatrzańskiego, w którem można przeczytać sporę ilość dzienników, w sali balowej obszernej, widnej i powietrznej. Obok dzienników jest bilard, jest nowy fortepian, szkoda tylko, że nic niewart i z Wiednia sprowadzony, kiedy za te same pieniądze (350 zł.) możnaby o wiele lepszy instrument nabyć we fabryce p. Jana Drozdowskiego w Krakowie. Wydział Towarzystwa płaczący łzami patrjotycznemi nad możliwą utratą Zakopanego woli się udać do Niemca niż wspierać przemysł krajowy. Jest kręgielnia, słowem są liczne przyjemności. Muzyka w tym roku także żydowska, ale o wiele lepsza, niż roku zeszłego. Odbyły się już dwa reuniony, z których tylko drugi można nazwać udałym. Dotychczas nie zawiązał się jeszcze komitet zabaw, ale zawiąże się w sobotę 21., a to z inicjatywy Wydziału Towarzystwa.

Co się tyczy działalności Towarzystwa w innych kierunkach to należy zauważyć, że z chwilą zawiązania stacji klimatycznej Towarzystwo tatrzańskie ma pewne zadanie do spełnienia, ale tylko w samych górach, we wsi zaś Zakopane nie powinno nic robić, wszelkie bowiem roboty we wsi należą do zarządu stacji klimatycznej. O tej działalności Towarzystwa pomówię później, gdy zrobię jaką wycieczkę i zobaczę wszystko na własne oczy, tymczasem zaś pragnę powiedzieć parę słów o „Pamiętniku Towarzystwa“, wydawanym rok rocznie kosztem 1200 złr. Dziwić się doprawdy należy, że wydział Towarzystwa za tak drogie pieniądze, tak lichą rzecz wydaje.

Cały pamiętnik wynosi 220 stron, a z tego 91 zajmują protokoły z walnego zgromadzenia i z posiedzeń wydziału, dalej rachunki, spis członków (1735) i nekrologi. Przeciwko rachunkom i spisowi członków nie mam nic, ale darowałbym chętnie nie zajmujące szerszych kół sprawozdania z posiedzeń wydziału i nekrologi zmarłych członków, jak dr. Węclewskiego i dr. Czyrniańskiego, które czytaliśmy już dawno w pismach codziennych. Tylko 129 stron zajmuje część naukowo-belletrystyczna, bardzo nędznie opracowana.

Jakiś X. Wielkopolanin proponuje, aby zamiast stawiania pomnika Mickiewiczowi kupić za te pieniądze Zakopane i nazwać go „Parkiem Mickiewicza“, przyczem autor stara się z prawdziwą naiwnością dowieść, że czyn ten podobałby się Mickiewiczowi bardzo. Dalej umieszczone jest „Wspomnienie z pośród turni tatrzańskich“, opracowane przez p. Walerego Eljasza w sposób genjalnie nudny i rozpaczliwie wodnisty. Przypadkiem robiłem tę samą wycieczkę przed paru laty i wiem, że można ją było wyzyskać o wiele lepiej i napisać coś bardziej zajmującego. Potem mamy rzecz prawdziwie wartościową, za wydrukowanie której należy się wydziałowi uznanie, to jest „Melodje zakopańskie i podhalskie“ opracowane przez p. Jana Kleczyńskiego. Ocenę tej pracy zostawiam specjalistom. Koronę tegorocznego „Pamiętnika“ i prawdziwem curiosum jest w końcu umieszczona rubryka „Rozmaitości, gdzie pomiędzy innemi są obszernie opisane „Nieszczęśliwe zdarzenia w Tatrach“, zapewne dla zachęcenia ludzi do odbywania wycieczek, na których tylko przez nieostrożność można wygodnie kark skręcić.

Na tym rozbiorze „Pamiętnika“ kończę dzisiejszą korespondencję, odkładając inne ciekawsze może wiadomości do następnej korespondencji. Dziś ograniczyłem się do suchego jedynie sprawozdania, a to w nadziei, iż pewność, że dotychczas spotkane w dziennikach wieści o Zakopanem były fałszywe, że jest inaczej a mianowicie o wiele lepiej, że pewność ta zachęci jeszcze może nie jednego do przyjazdu w nasze kochane Tatry, które czekają ze staropolską gościnnością.

Krymidów 24. lipca. *(Podziękowanie)* Ze wsi Krymidowa powiatu samborskiego, otrzymaliśmy pismo następujące: Na dniu 23. lipca b. m. powstał u nas we wsi wielki pożar, który pochłonął dobytek sześciu gospodarzy i gdyby nie był nadszedł patrolujący żandarm Michał Kusior z Halicza, który swojem energicznem i z narażeniem swego własnego życia i zdrowia postępowaniem przyczynił się do szybkiego zlokalizowania ognia i powstrzymał szalejący żywioł, byłaby cała wieś z cerkwią, szkołą i dworem spaliła się do szczętu. Za ten czyn szlachetny wyraża gmina, jakoteż i obszar dworski wsi Krymidów p. Kusiorowi najserdeczniejsze podziękowanie. W dowód tego popisujemy się i upraszamy Szanowną Redakcję, aby raczyła w swem piśmie publicznia to ogłosić. *Leopold Kowalski*, zastępca obszaru dworskiego i 8 podpisów.

KRONIKA.

W sprawie ulg stemplowych dotyczących podań o wykreślenie itp wierzytelności do 100 zł., o których donieśliśmy w poniedziałkowym naszym numerze, otrzymujemy od kilku notarjuszów wyjaśnienie, iż rzecz się tak dobrze, jak myśleliśmy, nie ma, albowiem ustawa ta znajduje zastosowanie tylko w tych wypadkach, gdzie intabulacja prawa zastawu nastąpiła przed dniem 1. lipca r. 1875. Ustęp powyżej przytoczony rozstrzyga stanowczo o wartości całej tej ustawy, skoro się zważy bowiem, że ilość ksiąg gruntowych w Galicji przed r. 1875 równała się zeru, zatem i prawo zastawu nie mogło być intabulowanem, nie może dzisiaj być przeto wykreślonem i jako nieistniejące faktycznie nigdy się nie wykreśla. Wszelkie ulgi stemplowe zatem i należytościowe są w tym względzie iluzoryczne a przy takim składzie rzeczy publiczność dobrze czyni i niechybnych

---

się okrzyki przekupniów sprzedających wiśnie, zwolna lecz nieprzerwanie pulsowało życie miejskie.

I umysł Zosi, zmęczony dotychczasowemi wrażeniami, odpoczywał. Nastąpiła pauza w jej myślach, jedna z owych błogosławionych pauz, jakich doznawać może tylko młody, zdrowy umysł, który posiada jeszcze zdolność odradzania się z własnych źródeł, a w chwilach zmęczenia jak sucha gąbka otwiera tysiące porów i oczek i wsysa niemi nowe wrażenia, wsysa cały ogrom zewnętrznego świata, piękna przyrody i życia ludzkiego, by nasyciwszy się tym różnobarwnym materjałem, rozpocząć następnie nową pracę w spokojniejszem tempie i z nową siłą. Na chwilę Zosia zapomniała o wszystkiem, co przeżyła do niedawna, była jedynie gąbką wsysającą w siebie nowe wrażenia, czuła się, tak jak dziś rano, tylko żywą istotą, widzącą, słyszącą i czującą, i niczem więcej. Zdawało jej się, że jest wiotką, chwiejącą się trzciną, która stoi po kolana w wodzie u brzegu bystrej rzeki. Zwolna chwieje się trzcina, kołysana lekką falą, z cicha szeleści swym siostrom do wtóru i w zadumie spogląda na wspaniałe tratwy, suche gałęzie, dzikie ptaki i trupy ludzkie płynące tuż koło niej na wezbranych falach. Dokąd płyną i po co? Ktoby tam pytał! A kto wie, może w najbliższej chwili jeden z tych płynących potężnych przedmiotów, popchnięty jakiemś przypadkowem szturchnięciem zawadzi i zdruzgoce, złamie i z korzeniem wyrwie słabą, wiotką trzcinę?...

— Dobry wieczór pani! — dał się w tej chwili u drzwi biura słyszeć znajomy głos. Zosia wzdrygnęła się i odskoczyła od okna. U kraty drewnianej naprzeciw jej biurka stał doktor Ciemnicki, schyliwszy swą potężną postać, by swą twarz ukazać przez kratę.

— A, dobry wieczór panu! — odpowiedziała Zosia.

— Mam tu do pani dwa interesiki — rzekł doktor z lekkiem skinieniem głowy. — Przedewszystkiem chciałbym nadać ten oto list jako rekomendowany — wszak to do pani?...

I nie czekając odpowiedzi, wcisnął Zosi list do ręki, chociaż wiedział, że rekomendowanie nie do niej należy.

— Nie, proszę pana — odpowiedziała Zosia — to do pani Grozickiej, zaraz będzie nadany.

I wstawszy udała się do biurka Grozickiej. Że po drodze, przechodząc koło lampy, przeczytała adres: Amalie Schmidt, Wien, Ottakring, Haus nr. 17, I. Stok, 10 Thür — to przecież było rzeczą całkiem naturalną.

Po chwili list był wpisany, Zosia wręczyła doktorowi recepis i wzięła od niego 15 centów porta.

— Ślicznie pani dziękuję! — rzekł doktor, chowając recepis...

— A jakiż drugi pański interes? — zapytała Zosia myśląc, że doktor zapomniał i zabiera się do wyjścia.

— Zawiadomić panią, że nasz stróż, który zwykle panią wieczór odprowadza do domu, nagle zachorował.

— Oj, cóż mu takiego jest? — zawołała Zosia.

— Nie wiem, co mu jest — obojętnie odpowiedział doktor — wiem, że dziś przyjść nie może, i jeżeli pani pozwoli, to ja spełnię dziś rolę garde des dames i odprowadzę panią do domu.

— O, bardzom panu wdzięczna — zawołała Zosia. — Tylko czy nie lepiejby było, żebyś pan był tego biednego stróża opatrzył? Jabym sobie i sama dała rady.

— Niech się pani nie lęka o stróża! — rzekł doktor. — Poszedł tam do niego mój kolega. — A długo jeszcze pani tutaj pokutować musi w biurze? — dodał z uśmiechem.

— O nie! Już pół do dziewiątej — rzekła Zosia, spoglądając na zegarek. — O dziewiątej kończy się nasza służba. Niech pan będzie łaskaw wejść tutaj do naszej klatki i usiąść na chwileczkę. Mam jeszcze nieco roboty, ale natychmiast się uporam.

Doktor chętnie i bez ceremonji wszedł za przegródkę.

— Pan doktor Ciemnicki. Pani Grozicka! — rzekła Zosia, znajomiąc ich wzajemnie. Pani Grozicka wstała i ukłoniła się, z podełba spojrzawszy na Zosię.

— Bardzo mi przyjemnie — rzekła swym suchym głosem. — Ojca pańskiego znałam niegdyś, za lepszych czasów. Bywał u nas nawet. Dziś czasy się zmieniły.

W tych słowach tyle leżało goryczy, że doktor wzdrygnął się, jak gdyby poczuł dotknięcie pokrzywy.

— Ojciec mój mało gdzie wychodzi, a o domu pani dobrodziejki często wspomina z wielką sympatją — skłamał doktor, by zatrzeć nieprzyjemne wrażenie przemowy pani Grozickiej. Ta jednak nie słuchała już jego komplementu, ale odwróciwszy się, znowu usiadła przy swem biurku i zagłębiła się w swych papierach i recepisach.

Iwan Franko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dyrekcja funduszu propinacyjnego winna dochód z objętego w swój zarząd prawa propinacji zabezpieczyć w drodze wydzierżawienia z wykluczeniem jednak ryczałtowego wydzierżawienia, obejmującego propinację całego kraju.

Wolno jednak Wydziałowi kraj. tam, gdzieby się ta droga okazała nieodpowiednią, zabezpieczyć ten dochód w inny sposób.

Zaraz po zabezpieczeniu dochodu z prawa propinacji, ułoży Wydział kraj. plan amortyzacyjny i przedstawi go do zatwierdzenia rządu.

Po tem zatwierdzeniu należy uprawnionym oznajmić w drodze urzędowego obwieszczenia, jaki iloczyn czystego rocznego dochodu, przyznanego prawomocnemi orzeczeniami krajowej komisji propinacyjnej, przypada na nich jako kapitał wynagrodzenia, a nadto uwiadomić o tem właściwe sądy celem przyznania tego wynagrodzenia komu należy.

Wszystkie postanowienia niniejszej ustawy mają zastosowanie także i do tych miast, które nie wykonywały w obrębie swej gminy wyłącznego prawa propinacji, i dla których czysty dochód z tego prawa już został oznaczony prawomocnemi orzeczeniami krajowej komisji propinacyjnej.

Osobne fundusze propinacyjne, które dla tych miast istniały, będą wcielone do ogólnego funduszu propinacyjnego, do którego także wpływać mają na przyszłość dochody wyszczególnione, w §§. od 20 do 23 i od 31 do 35 ustawy krajowej z dnia 30. grudnia 1885 r.

Miasta, które posiadają wyłączne prawo propinacyjne w obrębie swej gminy, pozostają i nadal w wykonywaniu tego prawa aż do końca r. 1910.

Specjalne fundusze propinacyjne utworzone dla tych miast w myśl ustawy krajowej z d. 30. grudnia 1875 r., mają nadal istnieć i wpływać do nich będzie, prócz dochodów wymienionych w §§. od 20 do 23 i od 31 do 35 tejże ustawy, także udział w subwencji ze skarbu państwa, przyzwolonej ustawą państwową z d. 20. czerwca 1888 r.

Celem oznaczenia tego udziału, winna krajowa komisja propinacyjna w analogicznem zastosowaniu §§. 11 do 16 ustawy krajowej z 30. grudnia 1875 zarządzić dochodzenie i na podstawie tegoż orzec, jaki był czysty dochód z prawa propinacyjnego według przecięcia z lat 1869 do 1874.

Gdy orzeczenie to stanie się prawomocnem, obliczy następnie Wydział kraj. w porozumieniu z namiestnictwem ten udział według stosunku, jaki zachodzi pomiędzy owym czystym dochodem miasta, a tym, który oznaczony został takiemiż orzeczeniami krajowej komisji propinacyjnej dla ogółu wszystkich uprawnionych (z wyjątkiem miast posiadających wyłączne prawo propinacji).

Gdyby dla braku potrzebnych dat czysty dochód z prawa propinacji nie mógł być dla którego z tych miast oznaczonym według przecięcia z lat 1869 do 1874, natenczas należy wziąć za podstawę przecięcia z lat 1885 do 1887.

Tak oznaczony czysty dochód obniży następnie krajowa komisja propinacyjna w tym stosunku, w jakim się według odnośnych fasyj podatku dochodowego podniósł w całym kraju czysty dochód z prawa propinacji w latach 1885 do 1887, w porównaniu z takimże dochodem z lat 1869 do 1874, oznaczonym prawomocnemi orzeczeniami tejże komisji.

Prawo propinacji tych miast gaśnie z końcem roku 1910.

Prawo to jednak może wcześniej być wniesione za wynagrodzeniem w drodze osobnych ustaw.

Ustawy te orzekną zarazem, jakie należytości mają być pobierane dla uzyskania tego wynagrodzenia.

Osobny fundusz propinacyjny każdego z tych miast będzie mu oddany zaraz po zgaśnięciu, względnie zniesieniu jego prawa propinacji jako majątek zarodowy na własność. W każdym razie pozostanie miasto przy swoim udziale w subwencji ze skarbu państwa, aż do końca roku 1910.

Przy wydawaniu kapitałów wynagrodzenia gminom, mają oprócz ogólnych dla reszty uprawnionych wydanych przepisów przestrzegane być także specjalne przepisy odnoszące się do zabezpieczenia majątku gminnego.

Zawarte w wydanych już orzeczeniach krajowej komisji propinacyjnej na mocy ustawy krajowej z roku 1875 zastrzeżenie co do pozostawienia jednego szynku uchyla się. Również ma być z urzędu wykreśloną z ksiąg gruntowych umieszczona w nich w myśl ustawy krajowej z roku 1875 adnotacja co do terminu wygaśnięcia prawa propinacyjnego, jakoteż co do pozostawienia jednego szynku, a natomiast należy zaraz po wydaniu uprawnionym wynagrodzenia zanotować, że prawo propinacyjne jakoteż prawo zatrzymania jednego szynku w zupełności zgasło.

Listy z kraju.

Kołomyja 23. lipca. *(Wycieczka do Słobody rungurskiej. Przedstawienie amatorskie, bal).* Jak już to gazety zapowiedziały, w programie zjazdu, świeżo we Lwowie odbytego, była również wycieczka na Czarnohorę. I rzeczywiście wczoraj w południe przybyła do Kołomyi drużyna złożona z kilkunastu lekarzy i przyrodników. Po spożyciu obiadu, którym na dworcu, świątecznie przystrojonym, podejmował ich tutejszy czarnohorski oddział Towarzystwa tatrzańskiego, ruszyli mili goście przez miasto „lokalką“ na Peczyniżyn do Słobody rungurskiej, celem obejrzenia kopalni tamtejszej. Wieczorem nastąpił powrót do miasta, dziś zaś rano o godzinie 6. podążyli nasi goście pod przewodnictwem znanego przyrodnika i podróżnika dr. Wajgla przez Żabie na Czarnohorę.

Wczoraj wieczorem dawali maturzyści tutejsi wieczorek pożegnalny z tańcami, a raczej, jak afisze zapowiadały, urządzało Towarzystwo muzyczno-dramatyczne na d o c h ó d b i e d n y c h u c z n i ó w staraniem maturzystów przedstawienie w sali kasyna-resursy w ratuszu. Wieczorek rozpoczęło o godzinie 8. przedstawienie w języku ruskim jednoaktowej dobrej sztuczki Grockiego, p. t. „Ludwik XIV“. Mimo poważnego tytułu jest to komedja, a Ludwik jest XIV. dla tego, że w domu profesora uniwersytetu Hubki, a raczej w domu pani profesorowej, która nie znosi liczby 13, potrzebny jest do stołu ktoś 14ty. Po wielu komicznych scenach, po dojściu liczby stołowników do 12tu, po podskoczeniu ich liczby na 15 i po innych tym podobnych przykrościach, uzyskuje wreszcie pani profesorowa 14go w osobie akademika Ludwika. Po dobrze odegranej farsie nastąpiła znana dobrze publiczności lwowskiej wyborna komedja Przybylskiego: „Państwo Wackowie“. Jak na sztukę większych rozmiarów, bo czteroaktową, wywiązali się panowie maturzyści dobrze ze swego zadania, dzięki pomocy ze strony Towarzystwa dramatycznego i pań, które objęły role kobiece. Dobrze po 11. godzinie skończyło się przedstawienie, poczem nastąpiły tańce, które, przy wesołości i ochocie ogólnej, przeciągnęły się do godziny 4. zrana. Mimo skromnego dla tak licznej publiczności miejsca, około 100 par stanęło do pierwszego kadryla. Dochód z wieczorku jest znaczny. Wszelkie więc uznanie należy się panom maturzystom, iż bawiąc się, o kolegach ubogich pamiętali, że żegnając w sposób nader stósowny miasto, w którem lat tyle na ławach szkolnych przesiedzieli, następcom swoim dali piękny przykład, jak łatwo można połączyć „dulce cum utili“.

Rudki 24. lipca. *(Dla strachajłów.)* Od kilku dni zaniepokojona jest trochę ludność tutejszego powiatu opowieścią o jakichś tajemniczych ludziach, ukrywających się po zbożach i lasach, którzy pokazują się po siołach — jak wieść gminna niesie w celu pożywienia się i napicia, jedni płacąc gotówką a drudzy o dla Boga — grożąc długim nożem skrwawionym. Zarządzona w lesie Bienkowo-Wiszeńskim obława nic nie ułowiła. Wczoraj zarządziło starostwo ponowną obławę w Czajkowicach, Kołbajowicach i Nowosiółkach za owymi rzekomymi opryszkami z żandarmerją na czele. Tu obława lepiej się udała, bo w Nowosieleckim lesie złapano studenta z VII. klasy spoczywającego pod wonnemi

---

10)

MANIPULANTKA.

(Ciąg dalszy).

Na chwilę pomyślała, czy cały ten wstęp nie jest wybiegiem zakochanego człowieka, frazesem zmierzającym do wywołania efektu. Spiesznie więc przewróciła kartkę, by doczytać drugą stronicę, spodziewając się, że tam znajdzie prośbę o odpisanie bodaj kilku słów na ten list, o widzenie się, lub o coś podobnego. Tymczasem koniec listu brzmiał sucho i prozaicznie.

„Od dziś nie będę już pani dokuczał swym widokiem. Właśnie wracam od notarjusza, gdzie podpisałem kontrakt sprzedaży mej realności, o której marzyłem, że stanie się gniazdem mego szczęścia i cichem schroniskiem po burzach życia. Niech idzie w obce ręce! Ja zaś jeszcze dziś po południu wyjeżdżam ze Lwowa i spodziewam się, że nie prędko do niego powrócę“.

Podpis autora — i nic więcej, ani słowa, dokąd odjeżdża. Żadnej prośby, żadnego żądania — nic.

— No, ten się prędko zdecydował, i, jak widać, bardzo stanowczo — szepnęła Zosia. — Nie myślałam, by miał tak silną wolę.

I westchnęła. Chociaż Stokłos był jej zupełnie obojętny, to przecież w sercu jej na chwilę obudziło się gorzkie uczucie żalu i rozczarowania, takie same, jakie ją przejmowało niegdyś, gdy jeszcze była małą dziewczynką i pod okiem ukochanej matki igrała na łące, uganiając się za motylami. Ilekroć jeden z tych latających kwiatków był już bardzo blisko jej rączek, a potem nagle spłoszony w swawolnych zygzakach frunął wysoko w górę i znikł z jej oczu, mała Zosieńka marszczyła brewki, wykrzywiała usta i z zadąsaną minką krzyczała za nim: „Niedobry! Nie potrzebuję cię!“ Obecnie jednak czasy się zmieniły i Zosia nie myślała dąsać się na motyla, który uleciał w sfery niepochwytne.

— Cóż, może to i lepiej tak! Może rzeczywiście ma on rację — myślała, wpatrując się w kurczowo pokrzywione i nierówne, ale wyraźne litery listu.

Przypomniała sobie, że prawie to samo w gruncie rzeczy myślała i ona dziś rano. Lecz o ileż głębiej, szerzej patrzała na tę rzecz obecnie! Jak płytkim wydał się jej własny jej sąd ranny! Jak sofistyczną i wymuszoną rezygnacja Stokłosa!

— Nie, to nieprawda, nieprawda wszystko, co popisał! — zawołała Zosia prawie na głos, tak że aż pani Grozicka obróciła się i zmierzyła ją surowym, pytającym wzrokiem. — Do takiego przekonania, jak pisze, dojść nie mógł, — snuła pasmo swych myśli — a jeżeli je w siebie wmówił, to tylko z konieczności, by zamaskować swój wstyd i swe upokorzenie. „Nie uwierzyłbym nigdy, że mię kochasz!“ Głupcze, głupcze! Jedno wejrzenie, jeden uścisk ręki, jedno słowo prawdziwie kochającej kobiety wystarczy, żeby wpoić w ciebie tę wiarę! „Zamęczyłbym cię swą miłością“. — Zosia uśmiechnęła się napół żałośnie, na pół filuternie. — No chciałabym widzieć, jak byś tej sztuki dokazał. „Miłość moja przemieniłaby się w tyrana“... I to pisze człowiek, który głowę daje za to — za jedną odrobinę okazanej mu miłości czułby się w obowiązku być wdzięcznym przez całe życie! Biedny idealista! On nie wie, że dopóki tyranem jest miłość i nic innego, dopóty tyranja ta nie może być nieszczęściem ani złem, a kobieta czysta, uczciwa, kochająca i rozumna takiej tyranji nigdy się nie zlęknie!

W taki sposób myśl jej polemizowała z listem Stokłosa, wcale nie troszcząc się o to, że jeszcze dziś rano polemizowała i argumentowała w duchu wręcz przeciwnym. Wkrótce jednak obowiązki służbowe przerwały ten bieg myśli, a gdy po chwili znowu usiadła i spojrzała na list, to szepnęła jedynie:

— Cóż, niech i tak będzie! koniec, to i koniec! Szczęśliwej drogi, panie Stokłosie!

Następnie złożyła list, włożyła go do koperty i schowała do kieszeni. Tego listu drzeć i za okno wyrzucać nie myślała.

VIII.

Po nad murami miasta przeszła burza, krótka, nagła, letnia. Zagrzmiało parę razy, gęsty, gruby deszcz lunął przez dziesięć minut, a po półgodzinie wyjaśniło się znowu. Ulice były skropione, kurz spłukany, powietrze świeże i aromatyczne, o ile na to pozwalała Pełtew z przytokami. Zosia w swem biurze prawie nie zauważała tej maleńkiej rewolucji w przyrodzie, jej duszą miotały głębsze i potężniejsze wrażenia.

Dopiero nad wieczorem odetchnęła nieco. Publiczność o tej porze przestaje już tłumnie przychodzić, czasem tylko jaki spóźniony gość zajrzy do biura. Zosia stanęła przy oknie i wdychała chłodne, oświeżone przez burzę powietrze. Przed jej oczyma przeciągały po obu trotoarach tłumy wystrojonych kobiet i mężczyzn, używających przechadzki, turkotały fiakry i powozy, rozlegały

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskutecznią się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

na taką skalę, że wyznaczona specjalna komisja będzie miała wiele kłopotu z wyjaśnieniem tej sprawy, a to tem więcej, że udział w nich bierze wielu urzędników, których interesem będzie, o ile się da, ją zawikłać. Wielu urzędników dostało już podobno dymisję.

Lekarz Salwator Tommasi w Neapolu, umarł w 75. roku życia. Nieboszczyk już przed 40tu laty wsławił się dziełem swojem p. t. „*Fisiologia umana*".

Katastrofa kolejowa. Na linii Manchester-Scheffield-Lincolnshire miało miejsce w tych dniach spotkanie pociągów o północy, przyczem cztery pasażerki poniosły śmierć na miejscu, a kilkanaście osób jest ciężko ranionych. Między zabitemi kobietami znajduje się panna Wilson, której ślub miał się odbyć za tydzień.

Zajmująca scena sądowa miała miejsce w Connecticut, gdzie niedawno znaleziono pewnego majętnego kupca zamordowano w własnem łóżku. Posądzenie padło na służącego, który pod ciężkim zarzutem zbrodni stanął przed przysięgłymi. Podczas gdy przysięgli udali się na ustęp w celu zawotowania o winie podsądnego, dwaj widzowie, bogaci przemysłowcy, założyli się między sobą o tysiąc dolarów. Jeden z nich utrzymywał, że oskarżony zostanie uwolnionym. Przysięgli wyszli z wyrokiem uwalniającym, nie mogli bowiem o winie podsądnego dostatecznego nabrać przekonania. Przemysłowiec, który zakład wygrał przystąpił do uwolnionego i rzekł: „Przyniosłeś mi szczęście, biorę cię do służby. Nie jestem przesądnym".

Nafta jako opał. Wiadomem jest od dosyć dawnego już czasu, że z nafty może być otrzymywane ciało stałe. Na wynalazek ten uzyskany już został nawet patent. Obecnie, jak donosi „Wiestnik finansów", dr. Kaufman zrobił na tem polu pewne ulepszenia. Dodawał on do nafty 2 — 3 procent zwyczajnego mydła i ogrzewał do chwili, dopóki mydło nie rozpuściło się zupełnie, do czego potrzeba było zwykle około pół godziny. Po ochłodzeniu mięszanina stawała się zupełnie trwałą masą, którą można było rąbać na kawałki i używać na opał. Masa ta jest trudno zapalna, raz jednak zapalona pali się bardzo dobrze, pozostawiając po spaleniu zaledwie 2 procent popiołu. Twarda nafta pali się trzy razy wolniej od węgla kamiennego, daje wszekże znacznie więcej ciepła. Jeżeli wynalazek dr. Kaufmana okaże się praktycznym, to uzyska on niebawem bardzo szerokie zastosowanie dla tego, że ogrzewanie naftą płynna wymaga wielu przyrządów, które przy opalaniu naftą stałą będą zupełnie zbyteczne.

Rozwód. Warszawski *Kurjer Poranny* dowiaduje się, że proces rozwodowy pp. Śnieżków Błockich (pani Gabrjela Śnieżko z domu Korwin-Piotrowska, w sferach artystyczno-literackich, znana pod nazwiskiem Zapolskiej) został już w Rzymie pomyślnie zakończony.

Ks. Würtemberg zwiedził we środę po południu wystawę hygieniczno-lekarską i pedagogiczno-przyrodniczą, oprowadzany po salach przez jenerała-lekarza dr. Hlavacza, dr. Merunowicza i dr. Petelenza.

Z uniwersytetu lwowskiego Dymitr Czypczar rodem z Kamionki strumiłowej, w Galicji, otrzymał w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw, a p. Tomasą Garlicki, profesor gimnazjum w Brzeżanach, stopień doktora filozofji.

Przytrzymano wczoraj na placu zbożowym znanego rzezimieszka Józefa Hryniaka, w chwili, gdy tenże ściągnąwszy z fury Hericha Scheiningera paczkę z tytoniem wartości kilkunastu zł. z łupem umykał. Aresztowanemu dowiedziono wiele innych sprawek tego rodzaju, za które teraz ryczałtem odpowie.

Handlarz żywym towarem. Policja tutejsza wpadła na trop sprytnego ptaszka, który łudząc różnemi obietnicami, nakłaniał nieletnie dziewczęta do emigracji za granice kraju. Przytrzymano go wczoraj zajętego podobnym transportem i uwięziono. Jestto niejaki Samuel Dawid Jarłowiszer, recte Krebs.

Niebezpieczna strzelanina. Rewizor policji, w czasie patrolowania na górze około domu inwalidów, przytrzymał wczoraj trzech chłopaków, a to: Bernarda Pinelesa, Bernarda Minczelesa i Juliusza Grobla. Strzelali oni z nabitego śrutem pistoletu dla igraszki, i omal że nie ugodzili przechodzącego wyrobnika. Pistolet oczywiście nieletnim strzelcom odebrano.

Odstawiono do szpitala Katarzynę Pawlaczek, zamieszkałą pod l. 1. przy ul. Franciszkańskiej, którą rewizor policji znalazł zakrwawioną na schodaah tegoż domu w stanie nieprzytomnym. Śledztwo wykazało, że pobił ją w tak okrutny sposob krawiec Józef Nass, który przed odpowiedzialnością umknął.

Były prezydent policji wiedeńskiej br. Strohbach został oddany pod kuratelę z powodu g ł u p k o w a t o ś c i.

Ładny prezent otrzymał niedawno ks. Bismark. Jest nim statek parowy wykonany w fabryce w Esslingen ozdobiony ornamentami bronzowymi, który kosztował 20.000 marek. Prezent pochodzi od radcy komercjalnego Dultenhoffera i był przeznaczony na dzień urodzin dla kanclerza, jednak nieco się spóźnił. Statek nosi imię „Marja" i ozdobiony jest połączonymi herbami „Bismark-Rantzau".

Teatr literatura i sztuka.

O występy na scenie warszawskiej stara się pan Borkowski, były barytonista opery lwowskiej. Pan Borkowski zamierza wystąpić w „Fauscie" i „Trubadurze".

Historyk węgierski o Chmielnickim. W ostatnim numerze *Pester Lloyda* spotykamy feljeton jakiegoś pana dr. M. Kayserlinga o Bogdanie Chmielnickim. Artykuł ten pełny najniedorzeczniejszych szczegółów i romantycznych wymysłów, świadczy chyba o tem, że pan dr. Kayserling czerpał swe wiadomości o hetmanie kozackim — jedynie ze źródeł żydowskich. Zdaniem tego pana Chmielnicki był „kozackim szlachcicem" uczył się „w szkole jezuickiej w Kijowie", zasądzony został na śmierć za konszachty z Tatarami, we więzieniu uknuł spisek z dowódcami kozackimi, którzy go uwolnili z więzów, Polacy zwyciężyli Kozaków w wielkiej bitwie pod Sokalem itp. Biedne elementarze historji powszechnej — czyż nie istniejecie wcale na „globie madjarskim"?

Nowelka Al. Szymańskiego pt. „Srul z Lubartowa", ukazała się przekładzie węgierskim w czasopiśmie *Nemzet*. Krytyka miejscowa nader pochlebnie odzywa się o tej pracy naszego rodaka.

Pan Kazimierz Zalewski napisał nową komedję p. t.: „W Karpatach" i zamierza wystawić ją równocześnie w teatrach krakowskim, lwowskim i w Warszawie.

Dzieła Grevy'ego, byłego prezydenta Republiki francuskiej, wyjdą w krótce w dwóch tomach. Zawarte tam będą wszystkie jego mowy miane w parlamencie i w sądach, a także orędzia datowane z palacu Elizejskiego. *Moniteur Universel*, donosząc o tem, dodaje złośliwie, że nie wiedzieć jeszcze, czy dzieło to będzie opatrzone przedmową Wilsona.

„Das Antlitz der Erde". Pod tym tytułem wydaje wiedenski prof. Ed. prof. Suess monumentalne dzieło, streszczające wszystkie dotychczasowe wyniki badań geologicznych w ich historycznym rozwoju. W wydanym niedawno drugim tomie tego dzieła podnosi między innymi zasługi ziomka naszego, profesora Domejki, okoła zbadania wybrzeży wileńskich i wyświetlenia trudnej kwestji podnoszenia się lądu stałego, lub też opadania poziomu morza.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Kraków 26. lipca. Policja krakowska uwięziła w Oświęcimie 19 agentów ułatwiania emigracji ludu polskiego do Ameryki. Wszystkich odstawiono do kryminału w Wadowicach. Równocześnie w Krakowie, Podgórzu i Suchy odbyły się rewizje i aresztowania faktorów. W Oświęcimie odbywały się rewizje przez dwa dni pod kierownictwem sędziego śledczego a w asystencji prokuratora, 17 żandarmów i 10 policjantów krakowskich. Jednocześnie podobno przedsiębrano rewizje i aresztowania w Wiedniu, Brodach i Czerniowcach. Podejrzanych o agitacje emigracyjne jest ogółem 49. Opieczętowano w Oświęcimie rzeczy, dokumenta i pieniądze na sumę około miljona.

Dziś przyjechał tu arcyksiążę Rudolf.

Z dworca udał się na błonia i odbył przegląd 24. brygady. Popołudniu odbył się objad w koszarach im. Rudolfa (dla oficerów) 20. pułku, a potem wyjechał arcyksiążę do Krzeszowicz na polowanie.

Wiedeń 26. lipca. Dziś zebrała się ankieta dla narad nad wykonawczemi przepisami do ustawy spirytusowej. Na pierwszem posiedzeniu przewodniczył szef sekcji Baumgartner; jako reprezentant rządu austrjackiego był obecny radca sekcji Pokorny, a jako zastępca rządu węgierskiego funkcjonował radca Ludwig.

Wiedeń 26. lipca. Dziś przybył tu król grecki.

Praga 26. lipca. *Politik* nazywa nielojalnemi demonstracje gradeckie na cześć Kuhna.

Berlin 26. lipca. *Kreuz Ztg.* donosi, że w Ruszczuku odkryto spisek rosyjski i aresztowano dwóch agentów rosyjskich Bogutowa i Iwanowa.

Paryż 26. lipca. Rozpoczęty wczoraj strajk robotników ziemnych przy budowlach, nabiera wielkich rozmiarów. Blisko 10.000 ludzi ma zastanowić robotę.

Londyn 26. lipca. *Standard* donosi, że na zjeździe Petersburskim car przyjął propozycję Niemca co do sprawy bułgarskiej. Ma ona w tem polegać, że Rosja zaczeka, aż Koburg wyleci (co ma wkrótce nastąpić), a potem z nowym rządem bułgarskim nawiąże przyjaźne stosunki.

Wiedeń 27. lipca. Minister Giers przybędzie 15. sierpnia na kurację do Francensbadu.

Wczoraj rozpoczęła tutejsza ankieta spirytusowa swoje obrady, których ciąg dalszy odbędzie się dzisiaj. Obradom przewodniczy Baumgartner. Istnieje projekt, ażeby ilość spirytusu oznaczać za pomocą wagi.

Giełda wieczorna: akcje kredytowe 307.50.

Berlin 27. lipca. Francuski okręt wojenny „Monette" przybył do Kopenhagi, aby asystować podczas przybycia cesarza niemieckiego.

Windhorst jest bardzo cierpiący i może wystąpi z parlamentu.

Belgrad 27. lipca. Synod uznał się kompetentnym do załatwienia znanego królewskiego sporu małżeńskiego.

Stockholm 27. lipca. Cesarz Wilhelm przybył tutaj o godzinie $^3/_4$ na 1. po południu, przyjęcie było wspaniałe.

Wystawa higieniczno-przyrodnicza
we Lwowie.

X. W e t e r y n a r j a (c. d.). W ogóle anatomja opisowa przedstawia się świetnie, i stanowi jeden z najbardziej udałych punktów całego programu wystawowego.

Znany nam już z działu bakterjologji dr. Szpilman wystąpił tu z kilku narzędziami do badań fizjologicznych, dr. Seifman z pięknymi modelami objaśniającymi rozwój wnętrzaków. Podobne modele znajdziemy także na II. piętrze w grupie przyrodniczej. Dział chirurgji weterynaryjnej znalazł wystawcę w p. Królikowskim.

Mój towarzysz tymczasem obserwował pilnie cztery znakomicie odczyszczone czaszki z wołu rasy węgierskiej, podolskiej, polskiej i niemieckiej. Nad stolikiem wisi dziesięć obrazków olejnych, przedstawiających bydło krajowe, a więc krowę rasy sandeckiej, buhaja górskiego, nizinnego i lasowego, wreszcie krowę podolską. Prócz tego mapa objaśnia nam rozmieszczenie ras i produkcję wołów w Galicji.

Ba! — powiada mój szlachcic — gdyby to proszę pana zwrócono uwagę na tę naszą swojską rasę bydła, przyniosłaby to gospodarstwo o wiele większą korzyść, niż sprowadzanie z zagranicy bydła szwajcarskiego, holenderskiego lub tyrolskiego. Bo to taka krowa ładnie wprawdzie wygląda, ale potrzebuje pielęgnacji, wygodnej stajni, nie każde siano jej smakuje; a nasza poczciwina wytrzyma zimę w stajni wiatrem podszytej, zje słomy, a raz na dzień jakich buraków lub coś podobnego i mleko daje! Wartałoby pomyśleć nad hodowlą bydła naszej, krajowej rasy, bo ona gotowa wnet zaginąć.

Najwidoczniej jury podzielała zdanie mego towarzysza, gdyż pracowitego wystawcę tych okazów, dra Brunickiego nagrodziła srebrnym medalem.

Również medal srebrny otrzymał jeszcze w tej grupie p. Latz, za chemiczne przetwory z odpadków zwierzęcych. Już chciałem wyjść z tej sali, ale przytrzymał mnie mój towarzysz, unosząc się nad podkowami!

— Skąd oni, panie dobrodzieju, tyle podków nazbierali! Tutaj panie podkowy z czasów wojen szwedzkich, tam znowu tureckie. Nasz chłop także łakomy na podkowę i choćby księcia odwoził, to przystanie i podejmie podkowę, leżącą na ziemi. Ale cóż, albo on ją schowa? Albo każe ją przybić swojemu koniowi, albo sprzeda kowalowi. O! i te podkowy na różne kopyta, także bardzo ładnie kute. Dobrze widać uczą w tej waszej szkole kucia koni, a to ważna rzecz: bo to taki pierwszy lepszy kowal zagwoździ panu konia i awantura gotowa! Muszę ja tu przysłać mojego Gwizdalskiego do tej szkoły, bo to chłopak ciekawy. Ale proszę pana, po co znowu jakieś podkowy dla bydła rogatego? Gdzie kto słyszał, żeby kuć krowę? Kozy kuli w Pacanowie, ale krowy?

— Owszem, powiadam, w Tyrolu np. jeżdżą krowami, robią niemi w polu, więc muszą być kute. A i nasze woły robocze takżeby należało

Już nie ma nagniotków i brodawek. Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI" wynalazku aptekarza JONASZA w aptece HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Skład w aptece. Cena 60 cnt. w. a.

ttrat unika, jeżeli swe oświadczenia ekstabulacyjne i doyczące podania markami stemplowemi zaopatruje.

Posądzenie zatem władz fiskalnych naszych o chęć ulżenia ludności, było z naszej strony niesłuszne. Żałujemy.

Powiatowy związek straży ogniowych ochotniczych. Z Suchy donoszą do *Nowej Reformy*, iż p. Michał Żmigrodzki postawił aprobowany przez wszystkich wniosek utworzenia powiatowego Związku straży pożarnych.

„Okolica nasza — pisze korespondent — jest pokrytą nader gęstą siecią kolei żelaznych. Dyrekcja kolei państwowych jest bardzo przychylną instytucji straży pożarnych, czego dała dowody, wysełając parę razy odrębne pociągi pospieszne z oddziałami straży pożarnych.

„Wadowice, Żywiec, Kalwarja, Sucha, Maków i Jordanów liczą w gronie straży przeszło 300 ludzi i około 20 dużych sikawek. W razie więc wielkiego pożaru może stanąć w przeciągu jednej godziny około 150 ludzi i 12—15 sikawek. To siła, z którą nawet w czasie burzy i posuchy można coś zdziałać. Prócz tego czysto materjalnego względu podniósł p. M. Ż. jeszcze i inne moralne strony Związku, a mianowicie to, że straże pożarne związkowe, odbywając co roku w każdej osadzie po kolei zjazdy delegatów, będą utrzymywały nad sobą rodzaj wzajemnej kontroli moralnej ich organizacji i postępu.

„Delegaci zamiejscowych straży przyjęli ten wniosek i upoważnili p. M. Ż. do przeprowadzenia korespondencji i ułożenia projektu statutów związku powiatowego. O ile wiemy, będzie to pierwszy w kraju związek powiatowy straży pożarnych, rozumie się pod naczelnem kierownictwem istniejącego już Związku krajowego“.

Usiłowaniom tym rozumnym, a w razie urzeczywistnienia niezawodnie i płodnym w wielkie korzystne rezultaty, ze swej strony przesyłamy serdeczne staropolskie „Szczęść Boże!“

Sprawozdanie Dyrekcji Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie za rok 1887 opuściło właśnie prasę i rozesłanem zostało członkom. Na wstępie znajduje się zajmujące streszczenie działalności Towarzystwa za rok ubiegły, napisane przez sekretarza Dyrekcji p. Zygmunta Cieszkowskiego. Zasługuje ono na to, by je podać w całości, co też uczynimy, gdy nam miejsce pozwoli. Z rachunków Towarzystwa zaznaczamy, iż przychód w roku 1887 wynosił 47.815 zł. 52 cnt., rozchód zaś 44.904 zł. 91 cnt. Na zakupno dzieł sztuki do rozlosowania wydano 10.460 zł., koszta reprodukcji album premiowego wynosiły 10.832 zł. 23 cnt. Po spisie dzieł sztuki, nadesłanych na wystawę w ciągu 1887 roku i po wykazie wylosowanych dzieł sztuki między członków, następuje spis dzieł zakupionych przez prywatnych. Z niego dowiadujemy się, że hr. Badeni nabył za 1000 zł. znane piękne rysunki „Dziad i baba“ p. Stachiewicza; „Wieczory zimowe“ zaś tego samego rysownika nabył za 1200 zł. ks. Adam Sapieha. Inne obrazy nabyli: „Przy źródle“, Krudowskiego, hr. Branicka; „Do mamy“, akwarelę Streita, ks. Marceli Czartoryski; „Krajobraz“, Świeszewskiego, p. L. Michałowski; „Przy drodze“, akwarelę Sozańskiego, p. Jędrzejowicz; „Gwiazdę wieczorną“, pastel Reyznera, p. Konopka; „Węglarzy“, akwarelę Fałata, hr. Badeni; „Ruszenie niedźwiedzia“, akwarelę Fałata Jul., p. Jędrzejowicz; „Myśliwego Radziwiłłowskiego“, akwarelę Fałata Jul., hr. Roman Michałowski; „Wesołe opowiadanie górala“, Szymanowskiego, p. Hoffman; „Sawonorolę“, Łuskiny Włodzimierza, p. Rychnowski.

Skutki strajku piekarzy. P. Józef Rybakowski, urzędnik kolejowy, który jak wiadomo, na zgromadzeniu czeladników piekarskich, które poprzedziło strajk, referował o stanie piekarń lwowskich i żywo zajmował się sprawą polepszenia bytu robotników w ogóle, otrzymał wczoraj z jeneralnej dyrekcji kolei państwowych następujące zawiadomienie: „Auf Grund der vorliegenden Berichte sehe ich mich genöthigst, Ihnen in Anwendung des §. 102 der Dienstordnung den Dienst ab 31. Juli a. c. einmonatlich zu kündigen und werden mit 31. August 1888 Ihre sämmtlichen Bezüge eingestellt. Gleichzeitig ertheile ich Ihnen einen Urlaub bis zum Ablauf der Kündigungsfrist unter Belassung Ihrer Bezüge. Wien am 19. Juli 1888. Der Präsident *Czedik* m. p.“ Do tego dokumentu dodamy chyba to, że §. 102 regulaminu służbowego, na który się tu powołano, orzeka „wydalenie ze służby bez podania powodu“.

„Skała“ stowarzyszenie rękodzielników, urządza na dochód funduszu kasy chorych w niedzielę 29. lipca br. w ogrodzie własnym przy ul. Mickiewicza l. 28 zabawę towarzyską, połączoną z przedstawieniem amatorskiem. W programie przedstawienia odegraną zostanie przez kółko amatorskie „Skały“ po raz pierwszy, operetka z francuzkiego z muzyką Listowskiego pt. „Papugi naszej babuni“. Początek zabawy o godzinie 4. po południu, przedstawienie rozpocznie się z uderzeniem g. 8. wieczorem następnie tańce.

Z uniwersytetu. Pp. Wincenty Bałaban, rodem z Krakowa, koncypient prokuratorji skarbu we Lwowie, i Franciszek Starakiewicz, rodem z Liska w Galicji, otrzymali dnia 25go b. m. na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Dar. Pp. Nani Kolischer i Samuel Klaermann złożyli w prezydjum magistratu z okazji zaślubin swych dzieci kwotę 100 gld. z przeznaczeniem na ubogich chrześcian miejscowych.

Otwarcie cmentarza na Janowskiem nastąpi uroczyście w niedzielę 29go b. m., o godzinie 4. po południu. W obchodzie tym wezmą udział procesje ze wszystkich parafij rzymsko- i grecko-katolickich, które swoich nieboszczyków na tym cmentarzu chować będą.

Targi na bydło od dzisiaj ponownie zostają we Lwowie otwarte, ponieważ w całym okręgu ustały choroby bydła.

Karty bezpłatnej jazdy, tak zwane „wolne“ znosi jeneralne dyrekcja kolei Karola Ludwika. Ci zaś, którzy z jakiegokolwiek tytułu, otrzymują na przyszłość wolną kartę, opłacać będą na rzecz funduszu „Stowarzyszenia chorych“ nie wielką kwotę, nieprzekraczającą podobno guldena (jak mówią 40 cnt. od biletu III. klasy, 60 cnt. II. klasy, 80 cnt. I. klasy). Urzędnicy otrzymają legitymację, zaopatrzoną we fotografię, jak to się dzieje przy permanentkach i kartach abonamentowych.

Druty telegraficzne we Lwowie biegnące nad naszemi głowami i łączące gęstą siecią dachy naszych kamienic i wysokie słupy, znikną wkrótce z widoku i ukryją się pod ziemią, jak to jest praktykowane po wszystkich miastach większych w Europie. W tym celu zostanie sporządzony wielki kanał, w który zostaną puszczone wszystkie druty telegraficzne, jakoteż telefoniczne. Dogodność komunikacyjna, jaka z tego ulepszenia wypływa, jest widoczną. liczne bowiem przerwy jakich doznaje korespondencja tak telegraficzna jak i telefoniczna są przeważnie skutkiem popsutych drutów przez wpływy atmosferyczne, jakoteż szkodników. Zmiana ta ma być dokonaną do końca r. 1889 a przeprowadzenie jej poruczyła dyrekcja poczt i telegrafów starszemu inżynierowi p. Rutkowskiemu, który celem przyjrzenia się urządzeniom tego rodzaju ma wyjechać do Wiednia i Gracu.

Znaczna kradzież. Przybyły wczoraj handlarz z Kamionki Strumiłłowej Berl Weisel, kupiwszy w mieście 6 skór wołowych wartości 92 złr. pozostawił je w sklepie za rogatką żółkiewską, nie chcąc pozostawiać towaru na wozie, sam zaś poszedł za innemi sprawunkami. Gdy powrócił, towaru już nie zastał, natomiast oświadczono mu, że zabrał go jakiś inny kupiec, podający się za jego wspólnika. Energicznie poprowadzone śledztwo wykryło złodzieja, którym jest Joel Münz, mieszkaniec Jaryczowa. Pan Joel, ażeby usunąć poszlaki wysłał już skradziony towar przez syna do rodzinnego miasta. Nie na wiele mu się to przyda jednak, żandarmerja bowiem go przytrzymała, i w trop za zbiegiem się puściła. Pan Joel Münz posiada podobno domostwo w Jaryczowie.

O gołębie. Przy ul. św. Piotra pod l. 4. od lat kilkunastu mieszka wielki amator gołębi Franciszek Z. Na strychu hoduje on około stu sztuk tego ptactwa, a raczej hodował; nocy wczorajszej bowiem jakiś niecnik dobrał się do jego gołębnika i oporządził go na czysto. Właściciel rano zastał go już pustym. Zrobiło się wielkie larum, a doraźne śledztwo wykryło, że sprawcą tej trudnej kradzieży jest rodzony braciszek hodowcy, p. Jan, który pozazdrościwszy bratu oryginalnych ptaków, przywłaszczył je sobie i rozsprzedał co rychlej. Znaleziono u niego zaledwie dziesięć „dominikanów“...

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę Zygmunta Wiśniowskiego do sądu pow. w Ropczycach, a zamianował Józefa Kowalczyka, podoficera rachunkowego i Aleksandra Sienkiewicza, sierżanta 95. pułku, kancelistami do prowadzenia ksiąg gruntowych, pierwszego we Frysztaku, drugiego w Grybowie.

† **Dr. Leon Nowacki,** rodem z Litwy, w ostatnich czasach lekarz sądowy we Lwowie, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach.

Swatki. Proceder swatki jest zapewne w obecnych czasach, najkorzystniejszym. Niejaka F. Ł. w ostatniem półroczu, skojarzywszy ośm par małżeńskich, zarobiła około tysiąca zł. Nie jest to żadną farsą, opowiadała nam to osoba, zupełnie wiarogodna, wyliczając nawet nazwiska par, które zawarły związki małżeńskie za pośrednictwem tej uprzejmej osoby.

Ks. Kozłowski, biskup żytomierski przejechał wczoraj przez Podwołoczyska i Lwów, udając się do kąpiel.

Poszukiwany jest dziesięcioletni chłopak, Tadeusz Matjaszkiewicz, który mieszkając przy matce w domu l. 13 przy ul. Żulińskiego, zbiegł z domu przed dwoma tygodniami. Są poszlaki, że nieletni zbieg ukrywa się w okolicach Skniłowa i Sygniówki.

Walne zgromadzenie towarzyszy i majstrów, przynależnych do Stowarzyszenia budowniczych, murarzy, kamieniarzy, cieśli i słudniarzy, rzeźbiarzy w kamieniu, terrakocistów i betonistów odbędzie się w niedzielę dnia 29. b. m. w sali ratuszowej o godzinie 10. rano.

Zamach dynamitowy popełniono w nocy z niedzieli na poniedziałek w pewnej szynkowni w Sielcach w pobliżu Mysłowic w Kongresówce. Przy zabawie z tańcami przyszło do bójki pomiędzy górnikami, skutkiem czego gospodarz wyprosił wszystkich i poszedł spać. W godzinę potem huk straszliwy i brzęk szyb zbudził go ze snu i ujrzał kawał domu od strony szynku zerwany i okna potrzaskane, a dalej na około domu 5 naboi dynamitowych, które zapewne nie pękły. Gdyby to było nastąpiło, byłby dom cały wyleciał w powietrze wraz z mieszkańcami. Ludzie nie ponieśli żadnych uszkodzeń.

Straszny wypadek wydarzył się we wsi Szkiryńce, w powiecie ostrowskim, na Wołyniu. Cała rodzina włościańska, złożona z ośmiu dorosłych osób, wymarła w ciągu czterech dni od zatrucia zebranymi w lesie grzybami. Żadne środki nie pomogły.

Niemiecka erudycja. Czytamy w *Kurjerze Poznańskim*: Jeden z dzisiejszych telegramów biura Wolffa brzmi jak następuje:

Kijów 24. lipca. „Jubelfeier Einführung Christenthums Russlands gestern Vigilie eingeleitet, welche Serbenmetropolit Grabe Grossfürstin Olga celebrirte“ itd. czyli dosłownie po polsku: „Uroczystość jubileuszową zaprowadzenia chrześcijaństwa w Rosji rozpoczęły w dniu wczorajszym wigilie, celebrowane przez serbskiego metropolitę Michała nad grobem wielkiej księżnej Olgi“ (która, jak wiadomo, przed 900 laty zaprowadziła w Rosji chrześcijaństwo. Przyp. red.) itd. Na nieszczęście wypadł w odpisie tutejszego urzędu telegraficznego wyraz „Grabe“ trochę niewyraźnie, tak, że wyglądał na „Grobe“, co dało powód niemieckim pismom *Posener Ztg. i Posener Tageblatt* do podobnej zmiany zawartego w telegramie tekstu:

„Die Jubelfeier der Einführung des Christenthums in Russland wurde gestern durch eine Wigilie eingeleitet, welche der Serben-Metropolit Michael Grobe und die Grossfürstin Olga celebrirten.“

Tak pisze *Pos. Ztg.*, podczas gdy *Tageblatt* zamiast „und“, użył „im Beisein der Grossfürsten Olga“.

Dowiadujemy się po raz pierwszy, iż metropolita serbski nazywa się Michał Grobe, oraz że kobieta, wielka księżna Olga, spoczywająca od 900 lat blisko w ziemi ruskiej, odprawiała wraz z p. Grobe wigilie w przededniu uroczystości jubileuszowej. Dalej spotykamy w następnym telegramie w obu rzeczonych pismach niemieckich imię Bogdana Chmielnickiego, które atoli brzmi według pisowni obu dzienników „Chmeleizky“.

Znakomita erudycja!

Tajemnica morza. Rabusie, zamordowani przez swych towarzyszy i znalezieni w morzu koło Genui, popełnili rabunek nie u jakiegoś Rosjanina, ale u jubilera Dalmasa, zabrawszy mu kosztowności na 300.000 franków. Część tych kosztowności zdołano już odszukać. Policja aresztuje ciągle nowych wspólników bandy.

O ciekawym wypadku zastosowania hypnotyzmu do chirurgii donosi *Lütt. Jour.* W szpitalu w Hadze dokonywano ciężkiej operacji. Ponieważ stan chorego nie pozwalał na chloroformowanie, a wstrzyknięcie kokainy nie wystarczało, przeto lekarze van Wely, Kurtzweg i van Praag-Hegmans, sławni chirurgowie, postanowili zastosować hypnotyzm i wezwali w tym celu specjalistę dr. de Jong. Ten ostatni wmówił pacjentowi, że nie będzie czuł bólu i zahypnotyzował go. Operacja trwała godzinę; chory, chociaż wiedział, co się z nim dzieje, nie czuł żadnych cierpień.

Fałszywe banknoty 100-frankowe pojawiły się we Francji. Bank narodowy francuski miał podobno wiedzieć o tem już od czasu dość długiego, lecz z umysłu fakt ten zataił, aby nie wywołać nowego popłochu.

Próby hodowli tytoniu rozpoczęto w Anglii, a rezultat ztąd osiągnięty jest wcale zadawalający. Od czasów Karola II. są to pierwsze usiłowania w tym kierunku.

W Bukareszcie rozpoczęto śledztwo w skandalicznej sprawie. Tysiące pensyj wypłacano tam po dwa albo i trzy razy. Fałszowanie podpisów prowadziło się

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

26. lipca 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	207 50	211 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	217 50	220 50
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 60	99 70
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 75	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	93 40	94 40
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 20	95 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	90 50	91 50
Losy.		
Miasta Krakowa	20 25	22 25
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 83	5 93
Dukat cesarski	5 86	5 96
Napoleonder	9 83	9 93
Półimperiał	10 18	10 28
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 15	1 17
100 marek niemieckich	60 80	61 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 26. lipca 1888. (godz. 5. min. 50 po poł.)	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	302 75	— —
„ Banku anglo-austrjackiego	109 20	109 25
„ Unionbanku	209 75	211 75
„ kolei Karola Ludwika	208 50	209 50
„ kolei północnej	248 75	249 50
„ kolei południowej (Lombardy)	95 75	96 25
„ kolei państwowej	236 10	236 75
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	218 50	219 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	156 25	157 25
Losy komunalne wiedenskie	141 —	141 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	117 75	120 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 50	103 50
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	218 75	219 50
Renta węgierska złota 4 proc.	101 60	102 20
Akcje Bankvereinu	92 50	93 —
Rosyjski rubel papierowy	115 —	116 50
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe		308 80
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Zawiązał się w Krakowie i od 1go Marca 1888 r. wszedł w życie

„KLUB MALARZY i RZEŹBIARZY".

Klub ten zamierza w szczególności podejmować artystyczne roboty kościelne, jakieby w kraju były potrzebne, z możliwą oszczędnością kosztów i z gwarancją dobrego wykonania tak pod względem artystycznym, jak religijnym i liturgicznym. Pewna oszczędność już przez to samo osiągnie się, gdy odpadną zyski firm pośredniczących, jakim się zwykle takie obstalunki powierzają, Klub oddając całą zapłatę artyście, który zamawianą pracę będzie wykonywał, czuwać będzie nad tem, ażeby robota odpowiadała wysokości zapłaty.

Tenże Klub poręcza za odpowiednie wykonanie pod względem artystycznym prac powierzonych, a o ich charakterze religijnym i stosowności do kościelnego użytku każdej z wykonanych prac, uproszeni od Klubu rzeczoznawcy kapłani: Ks. Dr. Eustachy Skrechowski, O. Morawski T. J. i Ks. Proboszcz gr.-kat. Kościoła w Krakowie Jan Borsuk, osądzą i poświadczą.

Klub przyjmuje zarówno wszelkie obstalunki większych lub mniejszych rozmiarów, jako to: obrazy olejne, akwarele, malowania klejowe na murze, rzeźby w drzewie, marmurze, kamieniu, bronzie, terrakocie, cemencie i gipsie; przyjmuje zamówienia na kompozycje oryginalne jak i na kopije, reparacje starych dzieł sztuki. Na żądanie wykonywują się też obrazy lub rzeźby podług danych szkiców lub rycin.

Łaskawe oferty przyjmuje **„KLUB MALARZY i RZEŹBIARZY"** w swoim lokalu: ***Kraków, ulica Szczepańska l. 11, I. piętro.*** Przy zamówieniu wymaganym będzie zadatek jednej trzeciej części wartości zamówienia, celem pokrycia materjalnych kosztów roboty, Klub podejmując się tej zbiorowej pracy, nietylko dla uczciwego zarobku artystów naszych, ale i w interesie kraju i jego sztuki kościelnej, liczy na poparcie całego społeczeństwa. *Kraków w lutym 1888 r.*

Malczewski, Piotrowski, Chmielowski, Unierzyski, Kossak, Pochwalski, Benedyktowicz, Błotnicki, Mańkowski, Tondos, Stachiewicz, Kruszewski, Roztworowski, Wodziński, Römer, Pruszkowski.

WALNE ZGROMADZENIE

Towarzyszy (czeladników) i majstrów przynależnych do Stowarzyszenia budowniczych, murarzy, kamieniarzy, cieśli i studniarzy, rzeźbiarzy w kamieniu, terrakocistów i betonistów we Lwowie, odbędzie się w niedzielę dnia 29go lipca b. r. o godzinie 10tej przed południem w sali ratuszowej

NA PORZĄDKU DZIENNYM:

Uchwalenie statutów.

Uwaga. Prawo uczestnictwa i głosowania na tem Walnem Zgromadzeniu przysługa w myśl przepisów ustawy tym tylko pomocnikom, którzy ukończyli 18 rok życia i wykażą się, iż na czeladników wyzwoleni zostali. ***Gruszyński,*** przewod. Zgrom.

XVII. Ogólne Zgromadzenie

Towarzystwa Kasy zaliczkowej

na powiat sądowy szczerzecki

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

odbędzie się w kancelarji urzędu gminnego w Szczercu

dnia 12-go sierpnia 1888 r.

Początek posiedzenia o godzinie 3ciej po południu.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie posiedzenia przez prezesa.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1887.
4) Sprawozdanie Rady nadzorczej i wniosek tejże o rozdzieleniu czystego zysku za rok 1887.
5) Wybór 3 członków do Rady nadzorczej.
6) Wnioski członków.

Z Rady nadzorczej

w Szczercu dnia 22-go lipca 1888 roku.

Karol Neumayer, sekretarz. *Władysław Łucek,* prezes.

Bank rolniczy we Lwowie sprzedaje na rzecz swoich członków i w miarę zapasów, „Owies" najcelniejszej jakości w drobniejszych partjach po umiarkowanej cenie.

Ogłoszenie.

Rutynowany pisarz gminny z 10-letnią praktyką przy urzędach gmin miejskich, posiadający chlubne świadectwa poszukuje umieszczenia. Adres E. W. Stanisławów, Kazimierzowska l. 23.

WYSMIENITE

Mydło mieszczańskie

do twarzy, rąk i kąpieli

kawałek 10 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

Wyszła z druku i jest do nabycia w księgarniach po 1 złr. 25 cnt.

Mapa do dziejów Polski

Jana Topolnickiego

wydanie drugie subwencjonowane przez Akademię Umiejętności. Panowie księgarze otrzymają rabat. Główny skład u autora. Lwów, Wulka, l. 3.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

P. Zacchi we Lwowie Wałowa 1. poleca figury i ozdoby architektoniczne. 151

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 157

Pomocnik handlowy poszukuje miejsca. Zgłoszenia: Paratinkiewicz, Złoczów. 161

Prawnik z chlubnemi świadectwami poszukuje posady nauczyciela domowego na wsi na dłuższy przeciąg czasu. A. W. Administracja Kurjera Lwowskiego. 181

Dyetarjusz manipulant! z kilkuletnią praktyką sądową, notarjalną i adwokacką, z szybkiem, pięknem i czytelnem pismem, z chlubnemi świadectwami poszukuje umieszczenia. Adres: **A. S. D.** Ropczyce. 182

Poczta pomniejsza, górska, połączona **miastem obwodowem, do zamiany** za pocztę **na równinie.** Okolice pograniczne wykluczone. Zgłoszenia pod: **„Zamianą" Administracja Kurjera.** 185

Chorążczyzna l. 2. pod Szymonkiem na I. piętrze 2 frontowe pokoje z przedpokojem, kuchnia, strych i piwnica **od 1go** Sierpnia b. r. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w kawiarni Schneidra. 183

W dobrach Kłodno jest na sprzedaż kilkaset korcy zeszłorocznej pszenicy. Oferty na kupno przyjmuje zarząd dóbr Kłodno, poczta Żółtańce. 180

Studentów średnich szkół przyjmuję na mieszkanie i całe utrzymanie za umiarkowane wynagrodzenie. Zgłoszenia odnośne przyjmuje „Administracja Kurjera" pod literami S. K. 186

Handel bławatny i galanteryjny w obwodowem mieście zachodniej Galicji z wolnej ręki do nabycia. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera lit. A. 184

Skrzypce wygrane, dobre, oraz **flet bukszpanowy na 5 klap,** do zbycia **za 60 złr.** Oferty: **„Skrzypce" Administracja Kurjera.** 190

Poszukuje się panny do szycia zaraz — Müller ulica Kalecza l. 1.

Uczeń 3. klasy realnej, z dobrymi przymiotami i wychowaniem poszukuje lekcji na czas wakacji w miejscu, lub na prowincji bezkorzystnie, jedynie za utrzymanie. Zgłoszenia w adm. Kurjera pod lit. W. J. 188

Rutynowany kupiec rozporządzający kapitałem do 10.000 złr. poszukuje odpowiedniego przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego, ewentualnie przystąpiłby do spółki. Bliższą wiadomość pod literą R. S. w Administracji. 195

Maszynista egzaminowany poszukuje posady do młócenia zboża. Wiadomość ulica Blacharska l. 12. J. K. we Lwowie. 193

Panie umiejące pięknie szyć bieliznę znajdą ciągłe zajęcie w handlu płócien i bielizny Jana Riedla. 191

Młoda, inteligentna osoba pragnie zawrzeć znajomość z mężczyzną na stanowisku. „Interes" poste-rest. Lwów. 196

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje kawalerskie przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są do odnajęcia natychmiast na czas wyjazdu. Zgłaszać się do dozorcy domu, ulica Brajerowska liczba 20.

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Eleganckie trzy pokoje, przedpokój Mikołaja 5. 115

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia od 1. sierpnia, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 po południu. 130

Sklep, Rynek 4. 138

Ulica Franciszkańska (pośród ogrodów) l. 9. **sześć pokoi** z kuchnią i werandą do najęcia. 192

okuć; że tego nie robiono dotąd, to z tego jeszcze nic nie wynika...

W ogóle wystawa szkoły kucia koni podobała się znawcom i nieznawcom, a jury może zbyt była skąpą, udzielając p. Kretowiczowi tylko bronzowy medal.

Ale wyjdźmy już raz z tej sali i wróćmy na pierwsze piętro.

Grupa lekarska.

U wstępu zaraz pokazuje nam p. Hillich kilkanaście wazonków roślin lekarskich. Jestto jedyny wystawca żywych roślin leczniczych. A gdzież się podział nasz ogród botaniczny, kosztem rządu utrzymywany? Czegoż tak poskąpił swoich okazów?

Korytarz wiodący do sali lekarskiej obwieszony 20 mapami p. Fryderyka Strassera, podpułkownika. Są to tablice statystyczne, podające w sposób graficzny liczbę popisowych, niezdatnych do służby wojskowej w monarchji austro-węgierskiej w latach 1883, 1884 i 1885. Liczba niezdatnych z powodu tych, lub owych niedomogów fizycznych podana w procentach od 1000.

Tak np. dowiadujemy się, że najwięcej popisowych z wadami organów oddechowych znachodzono w okolicach Pilzna w Czechach, potem w Krakowskiem, Stryjskiem, Przemyskiem nawet. Lwów i jego okolica należą pod tym względem do najzdrowszych. Choroby kości znachodzono najwięcej u popisowych w Kroacji, północno-wschodnich Węgrzech, a u nas w Sanockiem (12 proc.) i na Pokuciu (8 proc.) Do najzdrowszych zaliczono tu okolice Tarnowa, Lwów, Rzeszów, Sokal wykazują 3 do 4 proc. na (tysiąc).

Co do chorób oczu, to najkorzystniej w całej monarchji (6 do 10 proc. chorych) przedstawiają się okolice Wadowic, Tarnowa, Rzeszowa na północ po ujście Sanu. Lwów, Brzeżany, Przemyśl dostarczają chorych na oczy w stosunku 20 proc. na 1000.

Fatalnie przedstawia się zdrowotny stan Galicji na następnych tabelach. Powiada p. Strasser, że wskutek kalectwa, powodującego uwolnienie z 3 klas poborowych do wojska, najwięcej niezdolnych do służby znachodzono w zachodniej Galicji po Przemyśl, bo na 1000 popisowych uwalniano 906 do 929. Drugie miejsce w monarchji zajmuje pod tym względem Galicja wschodnia, bo odpada tu 861 do 892 proc., nieco lepiej wychodzi Pokucie, stojące na równi z Tyrolem i zachodnimi Węgrami, lubo i tutaj przedstawia się stosunek rażący, bo 821 proc. niezdatnych.

Również niekorzystnie wobec innych krajów monarchji przedstawia się kraj nasz na mapie, podającej liczbę „tymczasowo za słabych". Najwyższy procent za słabo rozwiniętych fizycznie popisowych wykazuje okolica Karlstadtu i Bukowina potem zaraz następuje Galicja, mianowicie okręgi Tarnowa, Wadowic, Jarosławia, Lwowa i Czortkowa dostarczają do 591 niezdatnych na 1000! Najkorzystniej jeszcze przedstawia się okręg Grodecki, Brzeżański, Stryjski i Pokucie, lubo i tutaj odpada 453 proc. przy poborach wojskowych.

Dziwna rzecz, kraj nasz, posiadający pszeniczną glebę, wydaje najwięcej fizycznych niedołęgów w całej monarchji. Tak przynajmniej powiadają wiarygodne mapy p. Strassera.

Sala grupy lekarskiej przedstawia się na pierwszy rzut oka pokaźniej od innych. Środek zajmują pawilony zdrojowisk w Morszynie i Rabce. Tuż obok wystawa przetworów chemicznych i wód w Iwoniczu, dalej fotografje i plany zakładu rymanowskiego i wody mineralne miejscowości, która swojem położeniem uroczem i zdrowem powietrzem, nie mówiąc już o wodach mineralnych, coraz więcej zwraca na siebie uwagi.

Wiadomości polityczne.

Lwów 26. lipca. *N. f. Presse* ogłosiła dziś instrukcję wykonawczą do ustawy o podatku wódczanym. Czytelników naszych mało to obchodzi, więc nie podajemy treści tego dokumentu, napomykając tylko, że daje on przedsmak różnych nowych przyjemności, na które narażeni będą producenci. Każda gorzelnia będzie zarazem stacją straży skarbowej.

Marszałek krajowy, wraca dziś do Lwowa i ma sprosić ankietę złożoną z wybitniejszych ludzi w kraju, aby wspólnie z Wydziałem krajowym wzięła pod rozwagę projekt wykupna propinacji.

Wiedeń 26. lipca. *Länderbank* uczynił galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu propozycję ryczałtowego wydzierżawienia prawa propinacyjnego do 1891 r.

Wiedeń 25. lipca. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiono, że podróżni jadący z Paryża kurjerem orjentalnym wprost do Monachium nie potrzebują mieć paszportu.

Berlin 26. lipca. Cesarz Fryderyk pozostawił 30 dużych tomów in folio dziennika, który prowadził od czasu swego ożenienia. Dziennik ten zawiera nietylko notatki o zaszłych faktach, lecz oraz i zapatrywania cesarza na wszystkie ważne sprawy podczas ostatnich 30 lat. Królowa Wiktorja zabrała ten dziennik do Anglji. Cesarz Wilhelm II. polecił zaraz po śmierci cesarza Fryderyka zawezwać cesarzową Wiktorję, iżby dziennik ten wydała, celem przechowania w archiwum państwowem. Cesarzowa nie chciała temu wezwaniu zadość uczynić i oświadczyła, iż cesarz Fryderyk życzył sobie, żeby dziennik ten po poprzedniej rewizji został ogłoszony. Rewizję dziennika powierzył cesarz Fryderyk cesarzowej Wiktorji. Dziennik ten nie będzie ogłoszony w swej pierwotnej formie, lecz podobnie jak dzieło Teodora Martina o księciu małżonku, będzie on służył za podstawę biografji cesarza Fryderyka. Z dzieła tego zobaczą Niemcy, czego mogły się spodziewać po swoim cesarzu, gdyby takowy był żył i gdyby był miał czas wprowadzić w życie swoje idee w dziedzinie politycznej i socjalnej. W każdym razie upłynie dość czasu, nim publikacja dzieła tego się rozpocznie.

Berlin 25. lipca. Utworzył się tutaj komitet w celu zorganizowania ekspedycji niemieckiej od brzegów Kilimandżaru ku brzegom jeziora Albert Nyama w Afryce środkowej, a to pozornie dla uwolnienia Emina haszy, w rzeczywistości zaś dla otworzenia drogi handlswej napoprzek Afryki i dla utrwalenia tamże wpływu niemieckiego.

Sofja 25. lipca. Rząd upoważnił greckich ajentów w Bazardzyku i Klupalos do traktowania z brygantami o kwotę wykupu za porwanych, zastrzegając sobie jednak rozstrzygnięcie co do żądania dostarczenia im broni i amunicji. Jest nadzieja, że wkrótce uwięzieni odzyskają wolność.

Bukareszt 25. lipca. Dwaj Bułgarzy, Iwan Bogóław i Dymitr Iwanow, mieszkający w Ruszczuku, zostali przez policję tamtejszą aresztowani. Znaleziono przy nich kompromitujące korespondencje z Kijowem, dotyczące spisku przeciw bezpieczeństwu Bułgarji.

Londyn 26. lipca. Deputowany irlandzki O'Kelly, został aresztowany zeszłej nocy pod zarzutem podburzania do bojkotowania. Odstawiono go pod strażą policyjną do Dublina.

Kijów 25. lipca. Słowiańskie towarzystwa dobroczynności w Petersburgu, Kijowie i Odessie postanowiły na pamiątkę 900-letniego jubileuszu chrztu Rusi założyć w Kijowie powszechną słowiańską akademję nauk. Poczyniono już kroki u cara celem uzyskania zatwierdzenia tego projektu, Statut podaje jako cel tej akademji popieranie ogólnej słowiańskiej świadomości i słowiańskiego pojednania. Akademja ma być założoną w Kijowie przy uniwersytecie św. Włodzimierza i ma mieć nazwisko „Powszechna słowiańska akademja nauk imienia św. Włodzimierza". Akademja ma publikować prace swych członków na polu slawistyki, a także prace obcych uczonych w osobnych wydaniach rosyjskich. Dzienniki rosyjskie zapewniają, że akademja ta odegra ważną rolę nietylko w nauce ale i w polityce słowiańskiej.

Z Serbji przybyło za paszportami 62 osób na uroczystość jubileuszową.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(!) **Targ zbożowy.** *Podwołoczyska* 24. lipca. *(Oryginalne sprawozdanie. Przedruk wzbroniony).* Zeszłego tygodnia odbył się po stronie rosyjskiej doroczny wielki jarmark na zboże w Jarmulińcach. Na targu tym rozpoczyna się zwykle interes w nowych artykułach zbożowych, a spekulacja występuje w tym czasie z zakupnem na późniejsze dostawy. Tego roku przeminął sławny ten targ bez życia. Za tegoroczną pszenicę żądano po 80 kopiejek za pud loco stacje kolejowe położone między Wołoczyskami a Żmerynką. Pomimo, że oferowana pszenica odznaczała się wyborną jakością, nadzwyczaj było trudno o nabywców. Żyto nabywano po 22 kopiejek za pud. I w tym artykule ruch był bardzo słaby. Natomiast był bardzo silny popyt za rzepakiem zimowym. Naturalnie cena tego artykułu się podniosła i płacono za tegoroczny rzepak loco wyżej wspomnianych stacyj za pud 1 rbl. 38 kop. do 1 rbl. 40 kop.

Na targu w Podwołoczyskach w ostatnim czasie podaż była nieznaczną, a to z powodu żniwa w całej okolicy, w skutek czego dowóz zboża z Rosji prawie zupełnie ustał. Pszenica tylko wyborowa znachodziła nabywców, pośledniejszych gatunków nikt nie kupował. Za żytem był popyt ze strony konsumentów krajowych stosunkowo wcale znaczny.

W artykułach nie wyliczonych ceny były nominalne.

Ceny targowe. Za 101 kilogramów, wraz z workiem, bez cła, loco magazyn kolejowy płacono:

Rosyjska pszenica dworska czerwona	gld.	6.10	— 6.50
„ „ „ żółta	„	5.80	— 6.30
Rosyjskie żyto dworskie	„	2.90	— 3.30
Rosyjski jęczmień	„	3.20	— 3.90
„ owies	„	3.—	— 3.40
„ sporysz	„	65.—	— 75.—
„ groch biały	„	5.—	— 6.50
Rosyjska hreczka dworska	„	5.60	— 5.90
„ „ chłopska	„	5.20	— 5.50
„ wyka	„	4.—	— 4.50
„ kukurudza	„	4.30	— 4.70

Za 100 kilogramów, bez worka, loco magazyn kolejowy płacono:

Krajowa pszenica dworska czerwona	gld.	6.—	— 6.45
„ „ „ żółta	„	5.90	— 6.15
„ „ chłopska	„	6.—	„ 6.20
Krajowe żyto	„	3.80	— 4.40
Krajowy jęczmień	„	3.65	— 4.50
„ owies dworski	„	4.30	— 4.60
„ „ chłopski	„	4.—	— 4.20
„ groch biały	„	5.—	— 6.40
„ „ (na pokarm)	„	4.70	— 5.75
Krajowa hreczka	„	6.—	— 6.30
Krajowe siemię konopne	„	7.50	— 8.—
„ wyka	„	4.10	— 4.70

Nadesłane.

Weisse Seidenstoffe von 65 kr. bis fl. 11·40 per Meter (ca. 120 Qual.) versendet roben- und stückweise zollfrei das **Fabrik-Depot G. Henneberg** (k. k. Hoflieferant), **Zürich**. Muster umgehend. Briefe 10 kr. Porto.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.** Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Dla P. T. wdowców i wdów słomianych
codziennie
wyborne śniadania i obiady
w Ogrodzie Miejskim.
W dnie pogodne muzyka wojskowa wieczorem.
Z poważaniem ***Przybylski.***

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. lipca 1888.

Hotel ŻORŻA. W. Ustrzycki z Czelatyc, A. Moll z St. Louis, W. Grünes z Wiednia, W. Süsser z Opawy, J. Kopka z Berna.

Hotel LANGA. H. Krammer, S. Viertel, F. Marasch z Wiednia, W. Borzemski z Hnisioła.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mieszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.